Nr. 19. Kraków, 3 Maja 1884. Rok I.



„Tygodnik Rolniczy“ wychodzi w Sobotę każdego tygodnia. Prenumerata „Tygodnika rolniczego“ wynosi rocznie w miejscu złr. 3. cnt. 60, (z przesyłką pocztową 4 złr.), w Królestwie Polskiem 4 Rsr.; w Poznańskiem 9 marek; za granicą 6 złr. Prenumerta ma być opłacona z góry za rok. Cena inseratu od miejsca wiersza drukiem drobnym przez całą kolumnę 8 cent., przez połowę 4 cnt. Pojedynczy Nr. 5 cnt. Rękopismy przysłane bez zastrzeżenia nie zwracają się. — Niefrankowanych listów nie przyjmuje się. — Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Dla członków Towarzystw okręgowych, prenumerujących „Tygodnik“, inseraty będą dawane za połowę ceny. Zamówienia na „Tygodnik“ i ogłoszenia, oraz wszelkie artykuły, przyjmuje Redakcya i Administracya „Tygodnika“ w lokalu Towarzystwa Rolniczego krakowskiego ul. Karmelicka Nr. 42.

Prawdopodobny przyszły stan powietrza.

Wiatry zachodnie, pochmurno, deszcz i oziębienie powietrza.

CENY TARGOWE.

Nazwa zboża	Kraków				Wiedeń *)				Berlin **)				Wrocław ***)				Uwaga
	d. 29 Kwietnia 1884				d. 29 Kwietnia 1884				d. 29 Kwietnia 1884				d. 29 Kwietnia 1884				
	za 100 kilo																
	od		do		od		do		od		do		od		do		
	złr.	ct.	złr.	ct.	złr.	ct.	złr.	ct.	mrk.	pf.	mrk.	pf.	mrk.	pf.	mrk.	pf.	
Pszenica biała	10	—	10	50									17	20	20	20	
Pszenica żółta	9	50	10	60	9	50	10	50	15	50	20	30	17	—	18	40	Usposobienie mdłe.
Pszenica czerwona	10	—	11	—									—	—	—	—	
Żyto	7	85	8	60	8	20	9	20	13	30	15	—	14	60	16	—	Koszta transportu za 100 klg. w pełnym wagonie wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 ct. z Krakowa do Wrocławia 1 m. 48 pf. z Krakowa do Lwowa 96 ct.
Jęczmień	8	25	9	25	—	—	—	—	13	—	20	30	13	—	16	—	
Owies	7	50	8	50	7	20	7	80	13	10	16	70	13	20	14	70	
Kukurudza	6	75	7	—	6	75	6	80	12	—	12	70	12	50	13	30	
Groch	9	75	12	—	—	—	—	—	15	40	23	—	14	50	21	—	
Tatarka	7	75	8	50	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	
Proso	6	50	7	25	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	
Fasola	10	50	13	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	
Wyka	7	50	7	75	—	—	—	—	—	—	—	—	13	80	15	—	*) Phöbus Schmelkes & Sohn, IX, Wieden. **) Marcus & Stern, Berlin N. Oranienburgerstrasse 16. ***) A. Strelitz & Comp. Wrocław.
Rzepak zimowy	—	—	—	—									—	—	—	—	
Rzepak letni	—	—	—	—	15	—	15	50	—	—	—	—	—	—	—	—	
Lnianka	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	
Koniczyna czerwona	50	—	75	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	
Koniczyna biała	80	—	90	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	
Tymotka	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	34	—	45	—	Koniczyna szwedzka w Poznaniu (Ziemianin) za 100 kl. 100 do 190 marek.
Siemię konopne	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	23	—	25	50	
Siemię lniane	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	21	50	25	50	
Łubin niebieski	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	8	—	9	30	Za 100 marek niemieckich płacą złr. 58.50
Łubin żółty	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	8	20	9	50	żądają „ 59.75
Spirytus za 1 hkt. 100%	—	—	—	—	30	—	30	25	46	05	—	—	47	10	—	—	
Nafta	—	—	—	—	—	—	—	—	24	04	—	—	—	—	—	—	

Prof. Dr. Maksymilian Nowicki (członek Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego) otrzymał znów wysokie odznaczenie za zasługi swoje na polu ichtyologii i racyonalnej hodowli ryb. Towarzystwo aklimatyzacyjne w Paryżu (Société nationale d'acclimatation de France) przyznało mu na wniosek komisyi nagród wielki srebrny medal (grande medaille d'argent, effigie d'Isidore Geoffroy St. Hilaire). Jest to jedna z najwyższych nagród, jakiemi Towarzystwo według statutów swych rozporządza. Medal ten ma na jednej stronie portret słynnego przyrodnika Izydora Geoffroy St. Hilaire, na odwrotnej zaś stronie napis składający się z nazwiska, laureata, z daty i wymienienia zasług, za które nagroda przyznaną została (Pisciculture en Pologne). Uroczyste wręczenie medalu odbędzie się na publicznem dorocznem posiedzeniu Towarzystwa d. 3 maja r. b. w teatrze Vaudeville w Paryżu.

Komitet Towarzystwa rolniczego krakowskiego na odbytem w d. 8 kwietnia r. b. posiedzeniu, powziął uchwały następujące:

Wobec wzmagającej się w kraju produkcyi chmielu i potrzeby obmyślenia dla tego ważnego produktu ułatwień korzystnej sprzedaży, staje się niezbędnem bliższe zajęcie się tą kwestyą.

Na wniosek p. Wł. Struszkiewicza uchwalono:

Komitet porucza p. Stanisławowi Niedzielskiemu zajęcie się sprawami chmielarskiemi i utworzenie związku producentów, któryby bezzwłocznie przystąpił do przeprowadzenia środków stosownych. Na wniosek zaś Prezesa Towarzystwa uchwalono:

P. Niedzielski ułoży kwestyonarz i roześle go producentom chmielu za pośrednictwem Towarzystw okręgowych, a otrzymane odpowiedzi, mające wyjaśnić ich zapatrywania, przedstawi komitetowi.

Nadesłany przez Dyrekcyę Banku krajowego „prospekt ustawy o kredycie melioracyjnym", rozbierany przez komitet, oraz przez zwołaną przez p. Wł. Struszkiewicza, jako referenta ankietę, wywołał odpowiedź z uwagami komitetu i ankiety, którą jako referat p. Struszkiewicza poniżej umieszczamy.

Na odbytem w dniu 25 kwietnia r. b. posiedzeniu uznał komitet wniosek sekretarza Towarzystwa:

„iż wobec rozstrzygnąć się w najbliższych dniach w parlamencie austr. mającej kwestyi opodatkowania produkcyi okowity, gorzelnie rolnicze r a t o w a ć o d u p a d k u jak najusilniej należy, za naglący i zatwierdził udzielenie producentom chociażby w Galicyi zachodniej, podanego poniżej okólnika".

L. 164 OKÓLNIK.

Według informacyj pochodzących z kół obeznanych jak najdokładniej z ewentualnym dalszym przebiegiem sprawy opodatkowania gorzelń galicyjskich i według wiadomości własnych Komitetu, sprawa ta obecnie tak stoi, że jak mówi wybitny korespondent „Czasu" w liście z d. 22 kwietnia r. b. projekt komisyi, w zasadzie przez rząd z pewnemi modyfikacyami przyjęty, w dyskusyi szczegółowej upaść może.

Korespondent mówi dalej: „Jeszcze więc w tej chwili niepewny jest los opodatkowania gorzałki, a wobec tego stanu rzeczy dziwnem jest, że gorzelnicy w zachodnich powiatach Galicyi zachowują się tak, jak gdyby ich ta sprawa całkiem nie obchodziła."

Nadmieniając dalej o niebezpieczeństwach, jakie przedstawia dla produkcyi wódki galicyjskiej konkurencya z Węgrami dziś już uciążliwa, kończy korespondent temi słowy:

„Dziś jeszcze byłaby na czasie poważna manifestacya właściwych potrzeb gorzelnictwa i żywotnym węzłem połączonego z niem rolnictwa w zachodniej części kraju".

Wobec takiego stanu rzeczy Komitet Towarzystwa rolniczego krakowskiego ma sobie za obowiązek zwrócić uwagę Wgo Pana na konieczną potrzebę porozumienia się wszystkich producentów wódki w tej części kraju, a po wyczerpującej wymianie zdań na ułożenie petycyi zbiorowej w tym przedmiocie.

Czy i o ile umieszczona w Nrze 96 „Czasu" z 25 m. b. petycya od Towarzystwa rolniczego okręgowego w Brzesku do w. c. k. Rządu wystosowana, może służyć za wyraz opinii większości pp. właścicieli gorzelń, tego Komitet nie przesądza.

Petycya ta wszakże dotyka w sposób zupełnie racyonalny i wielce dosadny, jednej z najważniejszych stron przemysłu gorzelniczego. Mówimy o wielkich korzyściach, jakie przynosi gorzelnictwu równoczesna fabrykacya drożdży prasowanych; ażeby zaś zwrócić uwagę szanownych panów na niemożebność konkurencyi gorzelń rolniczych z fabrycznemi, wyrabiającemi na wielką skalę drożdże sztuczne, przytaczamy dosłownie ustęp 1-szy petycyi Tow. rolniczego okręgowego w Brzesku i dołączamy egzemplarz broszury, kwestyę tę dokładnie wyłuszczającej.

Ustęp 1-szy petycyi brzmi:

„Ze względu, że kardynalna zasada stosunkowo równego opodatkowania dla wszystkich kategoryj gorzelni, została w projekcie na niekorzyść gorzelni rolniczych zanadto naruszoną, okolicznością ominięcia w podwyższeniu opłaty dla gorzelń drożdże wyrabiających, a te ostatnie nietylko najsilniej są w przemyśle wyrobu ostrych napoi reprezentowane, ale jest uzasadniona obawa równająca się pewności, że reszta gorzelń fabrycznych mącznych, przyjmie w chwili prawomocności ustawy, system gorzelni drożdże wyrabiających, a to tem więcej, że przed nadprodukcyą drożdży, zabezpieczone zostały podwyższeniem cła wchodowego tak, że w przyszłości wszystkie dzisiejsze gorzelnie

mączne w podatku zupełnie nie byłyby podwyższone, a tenże dla rolniczych, o 25 procentów podwyższony, ich byt teraźniejszym systemem i wysokością opłaty zakwestyonowany, do reszty zniweczyłby; — Towarzystwo rolnicze Brzeskie ma zaszczyt wnieść usilną prośbę o zarządzenie: aby, jeżeli w. c. k. rząd tak jak to w motywach do ustawy zaznaczył — gorzelnie fabryczne o 100 procentów w podatku podnieść zamierza, w takim samym stosunku był podniesiony podatek od gorzelni fabrycznych drożdże wyrabiających, — lecz nie od tej kwoty, którą jak projekt ustawy żąda, obecnie fabryczne zwykłe opłacają, lecz od kwoty, jaką teraz fabryczne drożdżowe płacą, i przy tem bardzo dobre interesa robią. Tym sposobem bowiem dałby się osiągnąć stosunek podatku nieprzynoszący szkody produkcyi rolnej".

Zwracając uwagę WPana na potrzebę jak można największego pośpiechu, prosimy o nadesłanie nam najdalej do dni 5ciu opinii wyczerpującej.

Czyli i jakie zmiany w projekcie rządowym opodatkowania gorzelń mianowicie rolniczych byłyby pożądanemi.

Komitet z wszelką skrupulatnością ułoży petycyę wyrażającą zdanie większości szanownych pp. producentów.

Kraków dnia 26 kwietnia 1884.

Prezes: H. Wodzicki. Sekretarz: H. Lewiecki.

Adres: Wielmożny Pan Antoni Wrotnowski
Naczelny Dyrektor banku krajowego i Poseł na Sejm
we
Lwowie.

Wielmożny Panie!

Obok Szanownego listu z dnia 6-go b. m., otrzymaliśmy i „Przedwstępny projekt ustawy o udzielaniu przez Bank krajowy pożyczek na melioracye gruntów".

Z prawdziwem uznaniem podnosimy zasługę, jaką Wielmożny Pan położyłeś dla dobra kraju, oddając się mozolnej pracy, której wymagało traktowanie tak ważnego i trudnego przedmiotu; zdaniem naszem jednak niektóre zmiany i modyfikacye do przesłanego nam projektu wprowadzić należy. Korzystając więc z uprzejmego zapewnienia Wielmożnego Pana, że każdą uwagę naszą przyjąć raczysz i uwydatnisz w redakcyi „projektu" do rzeczonej ustawy — pozwalamy sobie takowe, o ile je znajdziesz zgodnemi z wyznawanemi przez Siebie zasadami, w interesie rzeczy samej do uwzględnienia przedłożyć.

Stylizacyą pojedynczych paragrafów pomijamy zupełnie w tej nadziei, że pożądane poprawki w tym kierunku, w ostatecznej redakcyi projektu do ustawy, nie ujdą oku Wielmożnego Pana; również i w kierunku czysto prawniczym, jako przechodzącym zakres naszej kompetencyi, wstrzymujemy się od wszelkich uwag i z naszego tylko stanowiska traktując sprawę, przystępujemy wprost do rzeczy samej.

Melioracye, na które kredyt ma być danym, a o które w § 1-szym „projektu" chodzi, dzielić się muszą na dwie grupy, a mianowicie te, które stanowczo i stale ulepszają warunki płodności ziemi rodzajnej, a na ich pewną działalność osobiste uzdolnienie właściciela, jego pilność i zamiłowanie w mniejszym oddziaływają stopniu — i na te, które jakkolwiek nadzwyczajnie użyteczne i opłacające się, w należytem i pełnem swojem działaniu są w wysokim stopniu, jeżeli nie jedynie zależnemi od osobistego zamiłowania, uzdolnienia i pilności prowadzącego gospodarstwo. Do pierwszych należy bezsprzecznie jedynie drenowanie, do drugich nawodnianie, odwodnianie za pomocą sztucznych irrygacyj i regulacya rzek i strumieni nie będących własnością publiczną.

Te więc właściwości tych dwu rodzajów melioracyj gruntowych i zdolność ich kredytową uwydatnić należy, stawiając na pierwszem miejscu te, o których pierwej wspomnieliśmy; a jeżeliby ten podział w ustawie samej dość jasnego wyrazu otrzymać nie mógł, to nieodzownie w instrukcyi dla Dyrekcyi Banku krajowego należyte powinien znaleść uwzględnienie.

Zdaniem naszem, postawiony w § 4-tym „projektu" podwójny regulator dla wymierzania wysokości kredytu, jest co najmniej zbytecznym i li tylko iloczyn otrzymany z pomnożenia przez 50 ilości morgów poddanych melioracyi dać może słuszną do tego podstawę, a pierwszy o którym w „projekcie" mowa, pozostawiony obok tego, który wskazujemy, mógłby tylko być powodem bezużytecznych interpretacyj i nieporozumień; w skutek zaś tej zmiany i cały § 5-ty „projektu" staje się zbytecznym.

Przyznana w § 7-mym ustęp c) ingerencya Towarzystw rolniczych, w kierunku ocenienia, czy i o ile melioracya zamierzona jest pożądaną i rokuje należyte korzyści (*Drainoder Irrigations-bedürftig fähig und würdig*) jest zupełnie słuszną; chociaż utrudnia proceder przyznania kredytu; celem jednak zupełnie jasnego postawienia kwestyi, należałoby z jednej strony uwzględnić odmienne organizacye dwóch istniejących w kraju naszym Towarzystw rolniczych, z drugiej strony obmyślić sposób wyjścia dla okolic, powiatów lub okręgów, w których Towarzystwo roln. okręgowe lub oddział Towarzystwa gospodarskiego, czasowo lub wcale nie istnieje; a przecież tak ważne orzeczenie grona rzeczoznawców nieodbicie wydaje się potrzebnem. Odpowiednia zmiana musiałaby nastąpić także i w końcowym ustępie § 10-go; ingerencya zaś władzy politycznej, zdaniem naszem, w tym wypadku zupełnie zbyteczna.

W § 10-tym słusznie zrobione zastrzeżenie ze strony Banku krajowego częściowej wypłaty przyzna-

nej pożyczki melioracyjnej, wymaga jednak także w interesie dłużnika dalszego zastrzeżenia również częściowej spłaty procentów i umorzenia w miarę zużytego kredytu. W przeważnej bowiem liczbie wypadków nie będzie możliwem, by pewna planem melioracyi objęta przestrzeń, dla której kredyt przyznano, w przeciągu nawet lat 3ch mogła być zmeliorowaną w zupełności; niesłusznem więc byłoby żądanie procentów i rat umorzenia od kapitału, który zużytym być nie mógł.

Przy wymaganych poświadczeniach inżyniera kierującego i Towarzystw rolniczych, zbyteczną jest, zdaniem naszem, legalizacya kwitu na summy częściowo podnoszone.

Najważniejszym a nawet rozstrzygającym momentem przy użyciu każdego kredytu, a więc i kredytu melioracyjnego, jest jego taniość, czego zdaje się, niema potrzeby udowadniać, ani też wskazywać na przykłady innych krajów wysoko w kulturze posuniętych, które w uznaniu niezmiernej doniosłości melioracyj rolnych dla gospodarstwa krajowego, robiły dla nich wszystko, co było do zrobienia w granicach ich możności, rzeczy to bowiem powszechnie znane. Czy zaś „projekt“ odpowiada wymaganiom w tym kierunku?!—śmiemy twierdzić że nie! Czy nie byłoby właściwszem w naszych stosunkach poszukać innego sposobu tańszego kredytu, jak wskazany w „projekcie“ jakim byłby n. p. papier loteryjny i t. p., nie chcemy przesądzać. Biorąc jednak za podstawę sposób kredytu wskazany w „projekcie“ musimy zauważyć:

Że melioracye, osobliwie te, które jako trwałe zaznaczyliśmy, powinny i muszą przetrwać dłuższy czas, tak, że i następne pokolenie, korzystać z nich będzie, słusznie więc winno i ono część kosztów ponieść, a zatem czas na umorzenie oznaczony w „projekcie“ wydaje nam się stanowczo za krótkim; winien on być co najmniej na lat 25 rozłożonym, a w skutek tego też i procent na umorzenie płacić się mający, odpowiednio zniżonym; na trzy lata przejściowe proponowane w projekcie, w których tylko sam procent od kapitału bez procentów umorzenia byłby płaconym, godzimy się. Nie możemy się jednak w żaden sposób godzić na stopę procentową w „projekcie“ na $5^1/_2$ oznaczoną; jest ona bowiem bezwzględnie za wysoką. Sama gołosłowna gwarancya kraju dla pożyczek melioracyjnych, mająca nibyto dać wyraz dobrej chęci i protegowania melioracyj rolnych, jest tutaj mało znaczącą wobec gwarancyi realnej, którą daje przedmiot sam; a że kraj przez przeprowadzenie melioracyj w znacznej mierze pośrednio do korzyści przychodzi, nie potrzebujemy, zdaje się udowadniać! tak bowiem wzmożenie się produkcyi rolnej, jak też i wpływ melioracyj na pewność tej produkcyi zaprzeczyć się nie da; przyjście więc w pomoc przez Bank krajowy kapitałem dla melioracyj o tak wysokiej stopie procentowej w żadnym razie nie można nazwać ani przysługą, ani spełnieniem obowiązku, a tem mniej dobrodziejstwem lub ofiarą. Każde bowiem li tylko na zyski i to znaczne a pewne obliczone, prywatne akcyjne przedsiębiorstwo, wobec tej stopy procentowej, a przy tem warunków postawionych w „projekcie“, bardzo korzystne robiłoby interesa i bez gwarancyi krajowej zupełnie by się obeszło. Jeżeli zaś chodzi w tym wypadku o kurs papierów, to sądzimy, że gwarancya kraju, która ze względu na pewność ma bez wątpienia wielkie znaczenie, gwarancya przedmiotu samego — przywileje, jak ściąganie procentów i rat umorzenia na równi z dodatkami do podatków, możność lokacyi funduszów publicznych i sierocych, kaucyi służbowych i t. p., powinna i przy stopie $4^1/_2\%$ stanowczo wpłynąć i na trzymanie się tych papierów na odpowiedniej wysokości kursu.

Nie możemy pominąć bez uwagi wymaganych w § 12-tym „projektu“ 3% z góry opłacić się mających i pozostawienie takowych przez cały okres umorzenia w kasie Banku krajowego bez procentu na korzyść dłużnika, co równa się ich zupełnej stracie; w tym razie bowiem tylko jakaś odpowiednia do wysokości przyznanej pożyczki kwota, winna być zeznaną w skrypcie dłużnym jako kaucya, tak, jak się to praktykuje n. p. w naszem Towarzytwie kredytowem ziemskiem.

Jako zupełnie nie usprawiedliwione, a w każdym razie za wysokie, uważamy żądanie w § 13-tym „projektu“, opłacania $^1/_2$ procentu rocznie, boć Bank krajowy osobnego aparatu administracyjnego dla tego działu nie potrzebuje; a już jeżeli gdzie, to przynajmniej w tem miejscu powinna być uwidocznioną realnie dobra chęć Banku krajowego, a pośrednio kraju, dla melioracyj gruntowych. Zresztą sposób opłacania procentów i amortyzacyi z góry, a wypłacania takowych z dołu, powinien przynieść taki zysk, który jeżeli nie w zupełności, to przynajmniej w znacznej części pokryć winien koszta administracyi.

Nie dość jasno się nam uwydatnia potrzeba opłaty 1% od tysiąca na koszta konfekcyi (§ 12 b.) jak i żądane 2% § 18 wynagrodzenia za komis; a tem jaskrawszemi wydają się te opłaty wobec wysokości żądanego procentu na koszta administracyi — a to z tych samych powodów, które powyżej wytknęliśmy.

W ogóle sądzimy, że w żadnym razie ze względu na możność dłużnika i pożytek, jaki ma z tych pożyczek odnieść, nie można iść wyżej z żądaniem, jak 7% rocznie od kapitału nominalnego, włączywszy w tę wysokość opłaty, wszystkie procenta od kapitałów i na umorzenie, administracyę i wszystkie inne opłaty i wydatki prócz ewentualnych stępli i podatków rządowych.

W § 20 wymienione różne sposoby gwarancyi i zabezpieczenia zwrotu pożyczki należy ograniczyć li tylko do gwarancyi hipotecznej.

Wreszcie okres, w którym pożyczki melioracyjne udzielonemi być by miały, oznaczony w projekcie na lat 10, wydaje nam się bezwarunkowo za krótkim; raz

z tego powodu, że zdaniem naszem nie można na pewne liczyć na to, by suma 10 milionów tak prędko zapotrzebowaną była, z drugiej strony znowu, gdyby była zapotrzebowaną i miała być zużytą w przeciągu tego czasu, to koszta robocizny i materyałów, musiałyby się znacznie po nad średnią przeciętną wznieść i dla tego sądzimy, że okres ten rozciągnąć należy na lat 20.

Referent

Władysław Struszkiewicz.

Z Towarzystwa rybackiego.

(Pr. Dr. M. N.) **Dowóz ryb**. Według urzędowych dat statystycznych dowieziono do Galicyi w r. 1883 rozmaitych ryb 2,861519 kilogramów, w szczególności: a) śledzi 2,331761 kil., z tego z Prus 1,767033, a Rosyi 564728; b) innych ryb solonych z Rosyi 328908, Prus 56825, a Tryestu 2686, czyli razem 388419 kil; c) przyrządzonych ryb w beczkach 6113, mianowicie z Prus 5965, Rosyi 142, Tryestu 6 kil.; d) ryb świeżych 115527, w szczególności z Prus 64630, a Rosyi 50897 kil.; e) ryb w puszkach i flaszkach z Prus 8581, Włoch 156, Rosyi 62, razem 8799 kil.; f) ryb w oliwie 10900, t. j. z Prus 6286, Rosyi 2793, Tryestu 1463, południowych Niemiec 278, Włoch 77, Rumunii 3 kil. Prusy więc dostarczyły najwięcej, bo aż 1,909320, zaś Rosya 947530, a inne kraje tylko 4669, jako to Tryest 4155, Niemcy południowe 278, Włochy 233 i Rumunia 3 kil. Na same śledzie przypada 2,331761, na inne ryby 529758 kil. Kupiec p. Wentzel w Krakowie ocenił najniżej przybliżoną wartość tych ryb na: 621803, 155369, 2800, 126000, 12600, 22600, razem 941170 złr., w rzeczywistości jednak wyniosła ona może do dwa razy tyle. Podobnie wielkie sumy bezpowrotnie wychodzą co roku za granicę z kraju, który posiada 280445 mórg wód rybnych i mógłby prócz na własny konsum mieć ryb i raków do wywozu za kilka miljonów guldenów. Czy to jest gospodarnie?

Fundusz na ikrę łososia wiślanego. Kongres rybacki w Dreznie przyjął za swoje, zdanie Dra Nowickiego, że należy poszczególne dorzecza zarybiać własnym łososiem, a więc n. p. Wisłę wiślanym, i w tym celu starać się o własną ikrę. Ze względu znowu na to, że Wisła jest rzéką międzynarodową i dlatego wspólnym kosztem powinna być zarybianą, następnie że właśnie w wodach jej górnego biegu rodzi się najwięcej łososi, które wędrują do morza i napowrót do swych tarlisk w górskich wodach, Kongres polecił niemieckiemu Tow. ryb., aby celem nabycia ikry łososia wiślanego wypłaciło Krakowskiemu Tow. ryb. 400 złr., nadto prosiło Arcyksięcia Albrechta o drugie 400 złr., co się też stało. Za otrzymaną już kwotę 800 złr., którą tymczasowo złożono do kasy oszczędności, ma być zakupionych 400000 zalęgłej ikry, a wychowany z niej narybek w wodach górnej Wisły rozpuszczony. Tym więc sposobem nastręcza się naszym rybakom sposobność do zarobku, i pragniemy, aby się podjęli dostarczenia Tow. ryb. z końcem lutego 1885 r. pomienionej ilości dobrej ikry zalęgłej, tem bardziej, ile że raz wywiązawszy się z tego rzetelnie, mogliby i nadal sprzedawać krocie ikry, a przez to utworzyć sobie źródło dochodów. Nadto zbywaliby korzystnie i same łososie na ikrę użyte, bo c. k. Starostwa zezwalałyby na połów łososi w porze tarła? Dotąd rybak Dorula w Poroninie nie mógł się z braku funduszu zdobyć na znaczniejszą ilość ikry, a Sejm odmówił mu z. r., na wniosek Komisyi kultury krajowej, subwencyi, o którą na ten cel prosił. Obecnie zaś Wydział krajowy w swej odpowiedzi, z d. 21 marca 1884, na pismo niemieckiego Tow. ryb., wniesione na ręce Marszałka krajowego, oświadczył gotowość poparcia w Sejmie krajowym ewentualnej petycyi galicyjskiego Tow. ryb., o udzielenie zapomogi na ten cel z funduszu krajowego. Jest więc nadzieja pomnożenia owych 800 złr. na ikrę, byle tylko rybacy chcieli takowej w swoim czasie dostarczyć, a poprzednio do Tow. ryb. zgłosić się; w przeciwnym razie nie byłoby podstawy do wniesienia petycyi do Sejmu, a i owe 800 złr. zwróciłoby się wspaniałomyślnym dawcom.

Regulacya rzek pociąga za sobą częściowe lub zupełne odcięcie kolan, starych rzéczysk (ochabów) i odnóg od koryta, i czyni tem ujmę rybactwu, gdyż właśnie takie zaciszne wody służą rybom nietylko za bezpieczne chroniska podczas powodzi, kry i spławiania drzewa, lecz także za główne tarliska, zwłaszcza gatunkom podlejszych ryb karpiowatych, które stanowią pokarm cenniejszych ryb drapieżnych. Dlatego wymaga interes rybactwa, aby przy regulacyi rzék zostawiano między korytem a odciętemi od niego wodami dla przeciągu ryb odpowiednie przepusty, t. j. żeby tarlaki mogły swobodnie wchodzić do tych wód na tarło, a potem narybek wychodzić do rzéki. Jakoż w uznaniu tego, ministeryum rolnictwa w porozumieniu z ministeryum spraw wewnętrznych rozporządziło pod d. 19 Lutego 1884, aby nadal takie przepusty miano na względzie zaraz przy projektowaniu budowli regulacyjnych, zaś przy korekcyach już przedsięwziętych o tyle uwzględnić, o ile dadzą się wykonać; w razach wątpliwych, jak przepust urządzić, mają zawczasu interesowani, względnie także rzeczoznawcy, być do narady przybrani. Niechże uprawnieni do rybołowstwa mają na pamięci to rozporządzenie i dbają o swój interes.

O drenowaniu a w szczególności o drenowaniu nie systematycznem.

A. L.

(Dokończenie).

Chcąc sobie to bliżej wytłumaczyć, trzeba się zastanowić nad przyczynami wytworzenia się naszej ziemi.

Przypuszczają, że w czasach przedhistorycznych, w epoce formacyi węgla brunatngo, silne fale wód rozlały się na teraźniejsze płaszczyzny Niemiec Północnych i z gór na Południowym Wschodzie wielkie masy zwietrzałych produktów gliny, piasku i wapna wraz z znajdującem się tam drzewem zabrawszy, w nizinach osadziły; ztąd powstały niższe warstwy ziemi. Po owych falach nastąpiły inne w późniejszej epoce t. z. dyluwialnej w odmiennym kierunku, więcej od Północy, podczas, gdy wstrząśnienia ziemi spowodowały różne wklęsłości i wypukłości na powierzchni. Podobnie jak dawniej, tak i teraz powódź wstrząsła ziemię; w miarę prądów i spadku, większej lub słabszej spoistości ziemi, potworzyły się znaczne wąwozy, powstały kopankowate zagłębienia, a powstały silne ławy; oderwane cząstki ziemi uchodziły daleko, a gdzie fale wolniej biegły albo na tamujących je wyżynach wstrzymane zostały, osadziły się znowu w ruch wprowadzone masy. Gdy poruszająca siła wody zaczęła słabnąć, musiały naprzód opadać ziarnka piasku, jako cięższe od wapna i gliny, a następnie i te się osadzały. Tym sposobem wytworzyły się różne warstwy piasku, gliny lub marglu w wielkiej nieregularności. Zagłębienia pomiędzy ławami, których woda nie zabrała, zapełniły się naturalnie osadami z wody i wprawdzie najpierw warstwami piasku, a następnie gliny lub marglu gliniastego. Takie warstwy tworzyły się jedne ponad drugiemi w słabszych lub potężniejszych pokładach, niekiedy tylko jako żyły piasku gliną lub marglem okolonego. Ich kierunek był taki, jakim go kiedyś fale powodzi zaznaczyły. Tym sposobem wyrównały się zagięcia, dawniej wodą spowodowane, coraz bardziej, a różnorodne osady i napływy aż do czasów historycznych się odbywające, nadały ostatecznie ziemi jej teraźniejszą postać. Ztąd widoczna, jaką rolę odgrywają różne warstwy pod względem przepuszczalności ziemi. Wilgoć musi zapełnić luźne, dziurkowate żyły piasku i w miarę stoczystości tychże, jako woda zaskórnia w nich uchodzić dalej — gdyż ścisłe warstwy gliny i marglu mało z niej przyjmują — dopóki jaka podziemna nieprzepuszczalna ściana nie zaprze drogi. Nad taką tamą musi tedy woda ku górze się wznosić i to w miarę nacisku, jaki następujący za nią słup wody wywiera tak, że niekiedy aż jako zdrój na powierzchni wystąpi lub przynajmniej do takiej wysokości się wzniesie, gdzie już na korzenie roślin tudzież na fizykalne własności ziemi szkodliwy wpływ wywiera.

Według tych spostrzeżeń nastręcza się łatwo sposób uchylenia złego.

Otóż w poprzek podziemnych nieprzepuszczalnych grzbietów, w najsilniejszym spadku, zadamy główny dren, ile możności tak, żeby przebiegał wzdłuż mokrą żyłę, a w ten zapuścimy z boku dreny ssące, które zabierając z żył wodnych zbyteczną wodę spodnią, uprowadzać ją będą do głównego drenu, którą ta popłynie ostatecznie do rowów wodę odbierających. Można śmiało twierdzić, że możliwość drenowania zależy prawie tylko od istnienia wodnistych warstew i żył piasku. Czystej plastycznej gliny nie można w ogóle drenować, albowiem spulchnienie warstew ponad drenami znika przez to, że w skutek mrozu w spodzie wyższe warstwy się zamulają. I tak na Górnym Szlązku na 8 metrów odległości osączkowana ziemia iłowata nie okazała żadnego skutku.

Gdzie zaś zadać owe dreny ssące, tego uczy przedewszystkiem doświadczenie; trzeba zatem stosunki podglebia od promienia do promienia drenu wziąć na uwagę — wszakże dobrą wskazówkę dają nam dobrze zadane przegony, albowiem one odpowiadają zazwyczaj mokrym nieprzepuszczalnym miejscom pól.

Gdy na wiosnę rolnik wyjdzie na swe pola, by się o stanie ozimin przekonać, a zarazem zbadać, gdzieby można roboty w polu rozpocząć, a znajdzie miejsca, na których ozimina od mokrości zagrożona, oraz takie, gdzie z tego powodu nie da się uskutecznić normalna uprawa jarzyny lub warzyw i poweźmie myśl zapobieżenia na przyszłość złemu za pomocą sączek, to niebawem będzie się starał wykryć przyczynę zatrzymującej się wody, jak daleko dotyczące grunta w przecięciu lat w skutek wody zaskórnej do uprawy wczesnej i normalnego żniwa okazały się i okazują za mokre.

Te tylko miejsca będzie drenował, jeżeli nie chce wyrzucać pieniędzy na próżno, a nie pozostawi technikowi do woli robienia kosztów na niepotrzebne dreny, któreby chyba tam wodę odprawadzały, gdzie takowa jest potrzebną dla płodów roli w czasach posuchy. Jeżeli rozważymy, że w ziemi na podglebiu gliniasto-marglowatem z pewną pochyłością, wilgoć żyłami piasku po nieprzepuszczalnej warstwie sama przez się ku zagłębianiu się ściąga, to zaprojektujemy w tę stronę dreny ssące, w której woda spodnia zwykła się zbierać, a umyślimy zachować tę wodę, którą ziemia na wyższych miejscach chłonie, na suche czasy, choćbyśmy mieli 2—3 dni na wiosnę z uprawą się wstrzymać; w miarę czego nie zrobimy sobie szkody przez za gęste sączkowanie.

Według doświadczeń zrobionych dotąd w W. ks. Poznańskiem na kilkunastu tysiącach hektarów, rzadko będzie potrzeba w bliższej odległości układać rzędy sączek, jak na 20 metrów, najczęściej zaś wystarczy od-

ległość 25—30 metr., a na równinach z znacznemi warstwami piasku w spodzie (mokrego — próchniczego), wystarcza często w miarę występujących mokrych miejsc na rząd 35—40 metr. odległości.

Co się zaś tyczy spadku, jaki dać należy drenom ssącym, to takowy musi na 5 metrów bieżących ile możności 1 do 1,5 decymetr. wynosić i pozostawać stałym, jednostajnym, gdyż wznoszenie się i zniżanie linii sączkowej mogłoby łatwo spowodować zamulenie się rurek. W danym razie nie można zatrzymać prostej linii rzędów sączkowych, lecz trzeba ją złamać stósownie do niwelacyi każdego rzędu. Że przy takiem drenowaniu nie podobna jest planu drenowania na papierze ułożyć, rzecz łatwa do zrozumienia. Plan winien raczej na polu być zaprojektowanym, a dopiero według tego na kartę przeniesionym. Gdzie znaczne ma się drenować przestrzenie, tam zaleca się wytknięcie sieci z czworoboków 50 metrowych i niwelowanie, aby na każdem miejscu spiesznie różnice położenia oznaczyć, co przy pewnej wprawie dość szybko się odbywa.

Według obliczenia kosztów melioracyi na dobrach Działyń, w pow. Gnieźnieńskim, wynoszą takowe przy zastósowaniu opisanej tutaj metody 80—105 marek, przy metodzie zaś systematycznej 135 do 160 marek na hektar.

Pierwszym wszakże warunkiem skuteczności jakiegokolwiek sączkowania, jest przeprowadzenie ogólnej kanalizacyi czyli usunięcie wszelkich upływaniu dzikiej wody stawiających się przeszkód, — co się tylko przy pomocy odnośnych praw i ordynacyj policyjnych da należycie uskutecznić; — w takim razie będą korzyści z sączkowania zapewnione i widoczne, a niemi są przedewszystkiem:

Rola obsychając spiesznie, rozgrzewa się łatwiej, zatem mniej trawi nawozu, który w miarę tego produkcyi bezpośrednio służy.

Inwentarz pociągowy, o ile wcześniej z wiosną rozpocznie pracę, o tyle lepiej wykonać ją zdoła, — w danym razie mniej go będzie potrzeba.

Ciepłe wilgotne powietrze w miarę, jak ziemia się staje dziurkowatą, ma łatwiejszy przystęp i skupia się w niej.

Gdy deszcz pada, woda przesiąkając, filtruje się a zostawia materye mierzwiące w ziemi, — przesycona zaś ziemia nie może wiele pochłonąć, opady muszą po części spływać lub ulotnić się a przytem ziemia znów się oziębia.

Nie lepiej rzecz się ma z rolą w wązkie zagony zoraną, które mają niejako osączenie zastąpić, — gdyż woda wierzchnia, spływając luźnemi bruzdami, zabiera ze sobą wiele części pokarmowych roślin.

W skutek ciągłego przystępu względnie przepływu powietrza rola kruszeje, nie zamula się i staje się w ogóle prawie bez przerwy łatwą do uprawy; rośliny i trawy stają się zdrowsze i pożywniejsze a i powietrze lepiej sprzyja zdrowiu ludzi i zwierząt.

Po należytem osączkowaniu rola przy tych samych, ile możności, niższych nakładach, przynosi zamiast 5go lub 6go ziarna z wysiewu 8 do 10 ziarn, czysty dochód zatem znacznie podnosi się, jak tego liczne w W. ks. Poznańskiem mamy przykłady.

Ziemia reprezentuje kapitał, ten zaś tem większej nabiera wartości, im wyższe przynosi odsetki, — atoli odsetki te tylko wtenczas przynieść może, jeżeli się postaramy o należyte ulepszenie jej zapomocą racyonalnych nakładów. Kupujemy ją zwykle według składników powierzchni i płacimy według możliwie domniemanych zysków; póki atoli w moc zawartego w łonie swem zimna zostaje nieczynną, nie przynosi nic, lub prawie nic, gdyż koszta słabej produkcyi pochłaniają tejże wartość; kapitał leży zatem martwo, gdy tymczasem po dołożeniu kilkudziesięciu marek do wyłożonych już kilkuset za hektar, dałby się niebawem kapitał zrobić produktywnym, przynosiłby należne odsetki a nawet wróciłby, jak się częstokroć zdarza, na drenowanie łożone nakłady z lichwą.

Najspieszniej zaś wracają się te nakłady za pomocą uprawy buraków, które przy dobrze usposobionej roli najwyższy czysty zysk od razu przynoszą.

Celem ułatwienia przypożyczek na koszta sączkowania zalecają się banki melioracyjne albo wprost z kasy rządowej, albo też pod protekcyą, raczej gwarancyą rządową i wprawdzie w ten sposób zakładane, żeby przypożyczający na mocy planu uwidoczniającego korzyść z osączkowania, nie spłacał wprost kapitału, lecz czynił to w formie umarzającej się, odsetki wraz z amortyzacyą obejmującej renty, któraby dla pewności banku lub też listów bankowych, w obieg puszczonych, w rubryce stałych ciężarów intabulowaną być mogła. Wierzyciele odnośnych majątków na takiej intabulacyi nicby nie stracili, owszem by zyskali, gdyż racyonalnie wykonane osączkowanie podniosłoby wartość wsi w stósunku do zaciągnionej pożyczki więcej jak odpowiednim, zatem bezwarunkowo korzystnym.

O siewie.

Weszło to w przysłowie u ludu naszego, że „kto mało sieje ten i mało zbiera“. Przysłowie to, więcej jak inne, bardzo dawnych sięgać musi czasów, kiedy ludzi było mało a ziemi urodzajnej wiele, bo dziś przecież każdy przyzna, że siejemy wiele a zbieramy mało i że tylko ten dobrze gospodaruje, kto skrzętnie pracuje, bydło hoduje, nawóz szanuje, ziarnem nie szafuje, a dobrze rachuje.

Znakomity agronom Franc. Hlubek autor dzieła „Pożywienie roślin i statyka rolnicza“ stwierdził, że roślina, aby dobrze wegetować mogła, potrzebuje pewnej stałej przestrzeni ziemi i tejże odpowiedniej ilości powietrza i światła. Tak n. p. jedna roślina pszenicy wymaga 10“□, owsa 9“□, żyta 8“□, jęczmienia 7“□. Dalej obliczył, że 1 funt wied. mieści ziarn pszenicy 12.050, owsa 33.333, żyta 23.625, jęczmienia 12.367, z czego wypada, że na jeden mórg austr. potrzeba ziarn pszenicy 50 ft., owsa 26.45 ft., żyta 43.20 ft. jęczmienia 95.88 ft; a do siewu obliczył pszenicy 150 ft. (= 24 garncy) owsa 150 ft. (= 48 garnc.) żyta 165 ft. (= 33 garncy) jęczmienia 170 ft. (= 39 garncy).

Jak Rosenberg Lipiński swoją uprawę ziemi, tak podaje to Franc. Hlubek odnośnie do ziemi w kulturze będącej — osuszonej i uprawianej.

Znane są warunki racyonalnego siewu:

1. Że najprzód wytępić należy różną roślinność (wyczyścić rolę); wszelką orkę, ile możności przed zimą uskutecznić, bez względu na to, czy ziemię użyźnimy, albo czy ona sama użyźnić się ma z powietrza.

2. Że ziarno do siewu powinno być wcześnie i sucho zebrane i zachowane, nie długo przed siewem wymłócone — ziarno zdrowe z cienką łuską (otrębą) nie największe, ale najcięższe.

3. Że ilość ziarna przypada w stosunku prostym do jego wielkości, mniej małego więcej większego; zaś w odwrotnym stosunku do wagi, mniej ciężkiego, więcej lekkiego.

4. Że ziarno należy dobierać z gruntu słabszego na silniejszy; z zimnego nieprzepuszczalnego na cieplejszy; z cieplejszego (przepuszczalnego) wegetujące prędzej na grunt zimniejszy; tu wcześniej zimowe a później jare wedle wilgoci ziemi, tam jedno i drugie wcześnie.

5. Że ziarno powinno być na odleżałej już roli umieszczone, równo, tak co do oddalenia, jak i głębokości, pszenica 1—1$^1/_2$, jęczmień 1$^1/_2$—2“ wedle zimnej albo ciepłej gleby, żyto i owies na 1“ głęboko.

6. Że w razie spóźnionego siewu dobrze zboże kandować, aby wcześniej zeszło i bejcować jeśli nie zupełnie jest zdrowem.

Zachowując w pamięci obliczenie Hlubka, siałem według powyższych reguł z roku na rok mniej t. j. rzadziej i doszedłem do tego przekonania, że tak na gruncie nawożonym jak nienawożonym, jeżli tylko osuszonym i uprawionym należycie, należy siać jednakowo rzadko, gdyż na gruncie użyźnionym nawozem, rzadko siane zboże krzewi się, na gruncie zaś słabym o ile się nie krzewi, to o tyle rozrasta silnie i plon dobry wydaje.

W roku zeszłym utyskiwano powszechnie na nieurodzaj, mnie zaś udało się mieć zbiór nadspodziewanie dobry, czego nie mogę sobie niczem innem wytłumaczyć jak tem, że zmieniłem ziarno i siałem rzadko, mniej nawet niż Fr. Hlubek oznaczył, bo żyta, owsa i jęczmienia siałem tylko po jednym ważnym? korcu. W równych warunkach gleby jak u chłopów wydało mi ziarna 3 i 4 razy więcej, nawet więcej i słomy, chociaż prawda mniej delikatnej, paśnej.

Robiłem doświadczenia na 1“□, zaciekawiony, ile też roślin przepada w zarodku, w czasie rozrostu, w skutek niewłaściwego umieszczenia, w skutek psot owadów. robaków i ptactwa, również i przez wpływy atmosferyczne i przekonałem się, że jeźli tylko ptactwo nie rzuci się na zasiew, to żyta i owsa przepada połowa roślin, pszenicy zaś i jęczmienia tylko $^1/_4$ część.

Wnoszę dla tego, że obok spraw osuszenia, uprawy, użyźnienia ziemi, kwestya siewu jest jedną z najważniejszych; jeźli bowiem przy siewie połowę poprzednio potrzebowanego ziarna oszczędzić można, a za to jeszcze wielokrotnie zyskać w plonie, to dochód gospodarstw i kraju znakomicie powiększymy.

Z. Zn.

Dzierżawa a własna administracya.

Spotykałem się już w „Tygodniku“ z trafnem nader zdaniem, że tegoczesne gospodarstwa opierają się głównie na inteligencyi połączonej z gruntowną nauką i na wielkim kapitale obrotowym. Mam przekonanie, że ogół dzieli to twierdzenie. Wobec tej prawdy zastanówmy się, czy majątki wielkie, z licznych składające się folwarków, korzystnie mogą być gospodarowane we własnej administracyi; czy dla takich majątków wydzierżawienie nie jest jedynym środkiem zdobycia pewnej i wyższej renty?

Majątki wielkie wymagają znacznie większego stosunkowo kapitału obrotowego i więcej inteligencyi, brak jednego lub drugiego, a co więcej obydwóch razem, stokroć gorsze skutki za sobą pociąga, niż na pojedynczym folwarku w stosunkach już normalnych tj. gdzie chodzi o rentę. Wziąwszy zaś pod rozwagę stosunki lub lata normalne, a więc wypadki, gdzie już nie chodzi o rentę samą, ale o deficyt — to w takich razach, potęguje się potrzeba kapitału obrotowego do liczb bardzo poważnych, a brak tego kapitału, ruiną zagrażać może. Wziąwszy pod rozwagę drugi czynnik t. j. inteligencyę, to i tu zachodzi nierównie znaczna trudność; ale przypuściwszy, że tej specyalnie wykształconej i płatnej inteligencyi mamy dosyć, to w każdym razie nie zastąpi ona gospodarstwa samego właściciela, który pracując dla siebie, własnemi środkami, walcząc o egzystencyę swoją i swej rodziny, naciąga struny według możności i siły, stósuje się do okoliczności, a w razie potrzeby zadowolnić się musi ziemniakiem ze solą, aby mieć środki do podtrzymania gospodarstwa i przetrzymania

kryzys. Urzędnik przeciwnie musi odebrać wszystko co mu się należy, bez względu na dochód, bez względu czy rok przyszły pokryje straty i deficyt roku bieżącego.

Właściciele wielkich fortun zajmując wybitne stanowiska w społeczeństwie, mając rozliczne, ważne obowiązki publiczne, od których uchylać im się nie wolno bezkarnie, nie są w stanie administrować korzystnie własnych majątków.

Pierwsi Anglicy, za nimi prawie cały Zachód, uznali wydzierżawianie wielkich majątków za jedynie racyonalny sposób wydobycia z nich odpowiedniej renty. Jeżeli gdzie, to u nas jest właściwą dzierżawa, a nie własna administracya wielkich majątków. Jesteśmy biedni w kapitały znaczne; ludzi wykształconych wszechstronnie, zdolnych do zarządu wielkich fortun mało, a jeszcze mniej właścicieli, którzyby takich ludzi należycie ocenili i płacić chcieli; tymczasem ludzi z drobnymi kapitalikami, z chęcią do pracy i odpowiednią nauką dla mniejszych obszarów gospodarskich, mamy pełno. Czyż nie lepiej, że tacy ludzie mogą wyzyskać swój kapitał i pracę na dzierżawie folwarku, dając swej rodzinie egzystencyę, a właścicielowi pewną rentę, a zarazem podnosząc wartość powierzonego sobie mienia? Właściciel zaś wycofując znaczny kapitał obrotowy i wartość sprzedanego inwentarza, może (zrozumiawszy swój własny interes) dźwigać przemysł rolniczy w swoim majątku, może podnosić wartość tegoż majątku przez melioracye nie tracąc nic z renty, bo każdy dzierżawca chętnie płacić będzie procent od rozsądnych nakładów, łożonych bądź na fabryki, bądź na melioracye rolne. Ileby się u nas w tak biednym kraju, przy takiej nadprodukcyi inteligencyi, przy takiem przepełnieniu kandydatów do wszystkich zawodów, przy takim upadku rolnictwa i przemysłu, ileby się stosunki naprawić mogły?

Spotykamy się często ze zdaniem, że u nas niema dzierżawców tylko żydzi. Jak niedorzecznem i jak szkodliwem podobne to twierdzenie, dowodzić nie potrzeba— ale warto się zastanowić, zkąd pochodzi takie nieuzasadnione mniemanie. O ile uważam i poinformować się mogłem, pochodzi to ztąd, że właściciel majątku, będąc zmuszonym wydzierżawić, nie umie ocenić możliwej renty ze swego majątku i nie zastanawia się nad stosunkiem dzierżawcy do właściciela i odwrotnie. Ztąd żąda też jak najwyższej renty chwilowej bez względu, jak ten dzierżawca gospodarować będzie i w co się taki majątek obróci. Albo więc nieznajduje amatora na niemożliwe warunki, albo znalazłszy lekkomyślnego lub nieuczciwego dzierżawcę, bywa zrujnowanym.

Tam gdzie właściciel uwzględnia zobopólny interes, gdzie chce mieć pewną rentę i spokój, obok zapewnienia, że majątek podnosi się w wartości przez racyonalne gospodarstwo, gdzie właściciel wie, iż dzierżawca tylko wtenczas może dobrze gospodarować, jeżeli ma zapewnioną egzystencyę i zysk za swoją pracę i ryzyko, tam bywa pełno kandydatów na dzierżawy i to ludzi uczciwych i odpowiednio zamożnych. W takich warunkach cel osiągnięty; właściciel ma pewną, spokojną rentę i zapewnienie przyrostu substancyi majątkowej, a dzierżawca ma możność korzystnego spieniężenia swej pracy i tworzenia nowych kapitałów tak potrzebnych do utrzymania ziemi w polskim ręku.

Wydzierżawianie majątków bezwzględnym spekulantom za czynsz tak wysoki, że dzierżawca tylko rabunkowem gospodarstwem czynsz ten opłacać może jest rujnującem dla obydwóch stron, a w każdym razie dla właściciela. Wielkie majątki, jak ordynacya Zamoyskich, majątki Ks. de Ligne, Ks. Sapiehy, Hr. Lanckorońskiego, dają przez wydzierżawienie znaczne właścicielom dochody, a przez to możność zakupna coraz to nowych majątków; z dzierżawców zaś tworzą się nowe zamożne rodziny, wykupujące majątki, któreby przeszły w obce ręce. Jak właściciel uważać będzie swego dzierżawcę za swego pracownika, a dzierżawca właściciela za swego chlebodawcę, jednem słowem, jak zrozumieją wspólny interes, będzie się zawsze obydwom stronom dobrze powodziło.

Jest to podług mego zdania tak ważna kwestya, że ją poruszam choć w pobieżnych zarysach, aby wywołać nad nią poważną dyskusyę.

Bodzanta.

Pytania i odpowiedzi.

PYTANIE 28-me. Kiedy najstosowniejsza pora do siania żyta św.-jańskiego?

W jakiem dziele jest dokładny opis tegoż? bo w encyklopedyi rolniczej prawie nic nie powiedziane o niem. Brk.

PYTANIE 29-te. Co robić z klaczą, która wciąż przyjmuje ogiera, a nie zostaje źrebną. Brk.

ODPOWIEDŹ na pytanie 29-te. Czytałem gdzieś, że Arab nie mogąc odstanowić swej klaczy, dopuszcza do niej osła, po którym klacz zwykle zostaje źrebną. Ulężone młode (muła) Arab odrzuca i stanowi następnie klacz z ogierem. Traci Arab rok, ale złemu w ten sposób zaradza. Sam mając taką klacz dopuściłem do niej osła, po którym została źrebną, sprzedałem ją i później nie mogłem się dowiedzieć co się z nią stało.

W innych podobnych wypadkach puszczałem 2 kwarty krwi klaczy przed dopuszczaniem i to z dobrym skutkiem, bo klacze zostawały źrebnemi. Ł.

Rozmaitości.

Zarodowe swe świnie rasy **Polsko-Chińskiej** sprowadza p. J. C. Funch ze stanu Ohio i Indiana z Ame-

ryki. Jak nam donosi p. J. C. Funch sprzedaje 10-cio tygodniowe prosięta po 100 Marek z odstawą franko do dworca kolejowego Restade, zkąd na koszt i ryzyko kupującego dalszą odbywają drogę.

Rysuuek świni Polsko Chińskiej zobaczyć można w redakcyi „Tygodnika“. S. Ł. B.

Jęczmień dwurzędowy szkocki wydał mi w pierwszym roku 50, a w drugim roku przeszło 12 ziarn — godnym jest zatem polecenia. Z. Zn.

Odpowiedzi Redakcyi.

P. Z. Zn. w. W. D. Za dobre chęci dziękujemy; przysłane 5 złr. odsyłamy. „Tygodnik“ na pokrycie niedoboru wsparcia przyjąć nie może; nie w tej też myśli ogłosiliśmy w Nrze 17-tym list WP. Sozańskiego. „Ziemianin“ ma 1000 prenumeratorów, „Tygodnik“ 337! — „Ziemianin“ ma życzliwych współpracujących wielu i w tece wielki zapas artykułów, „Tygodnikowi“ brak i jednych i drugich.

P. W. Ż. S. w Łycz. Korespondencyi o p. Schütte i jego fabrykacie z powodu obszerności umieścić nie możemy, zgadzamy się jednak na podstawie osobistej znajomości sprawy, z wyrażonem zdaniem, że p. Schütte (Amerykanin) nie należy do nieprzyjaznych naszej narodowości przybyszów, a fabrykata jego w Librantowej zasługują na polecenie, mimo odmiennego zdania p. A. Swieżawskiego.

P. S. J. w Jas. Co do prenumeraty rocznej postanowionej uchwałą komitetu, a ogłoszonej prospektem, odstępować nie wolno nam od zasady.

P. S. J. w Uj. Sol. Odpowiedź załatwiła pytanie; podziękowanie niestosowne do „Tygodnika“ —

P. A. L. w Gn. Prosimy o wzmiankowaną w liście rozprawkę o obl. kw. fos.

Treść.

Sprostowanie.

W Nrze 18 „Tygodnika“ przy ogłoszeniu Zarządu dóbr Łęki zaszła pomyłka, gdyż zamiast „buhajka rasy angielskiej“ powinno być „algauskiej“.

OGŁOSZENIA.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Antoni Bocheński. — Druk Wł. L. Anczyca i Sp., pod zarządem J. Gadowskiego.